

Ksenofeminizm

Ku polityce wyobcowanej

Laboria Cubonics

2015

Spis treści

Zero	4
0x00	4
0x01	4
0x02	5
0x03	5
0x04	5
Przerwij	7
0x05	7
0x06	7
0x07	7
0x08	8
Osacz	9
0x09	9
0x0A	9
0x0B	10
0x0C	10
0x0D	11
Parytet	12
0x0E	12
0x0F	12
0x10	13
Reguluj	14
0x11	14
0x12	14
Nieś	15
0x13	15
0x14	15
0x15	16
0x16	16
0x17	17

Przelej	18
0x18	18
0x19	18
0x1A	18

Zero

0x00

Naszemu światu kręci się w głowie. Roi się w nim od technologicznych zapośredniczeń, przeplatających codzienne życie z abstrakcją, wirtualnością, złożonością. XF [ksenofeminizm; (X)eno(F)eminism] konstruuje feminizm przystosowany do tych realiów: feminizm o niespotykanym dotąd sprycie, niespotykanej skali i wizji; konstruuje przyszłość, w której ziszczenie się sprawiedliwości płciowej i emancypacja feministyczna przyczyniają się do uniwersalistycznej polityki zbudowanej na potrzebach każdego człowieka, bez względu na rasę, sprawność, status ekonomiczny i położenie geograficzne. Koniec z bezprzyszłościowym kręceniem się w kieracie kapitału, koniec z poddawaniem się mozołowi pracy, tak produkcyjnej, jak i reprodukcyjnej, koniec z reifikacją tego, co dane, maskującą się jako krytyka. Nasza przyszłość domaga się depetryfikacji. XF to nie nawoływanie do rewolucji, ale zakład postawiony w długiej grze historii, wymagający wyobraźni, zręczności i wytrwałości.

0x01

XF wykorzystuje wyobcowanie jako impet konieczny do tworzenia nowych światów. Wszyscy jesteśmy wyobcowani_e – czy kiedykolwiek było inaczej? To poprzez naszą alienację, a nie pomimo niej, możemy wydostać się z bagna tego, co bezpośrednie. Wolność nie jest nam dana – a już na pewno nie jest dana przez coś „naturalnego”. Konstrukcja wolności wymaga natężenia, a nie spadku alienacji; alienacja to wysiłek tworzenia wolności. Niczego nie powinno się uznawać za ustalone, trwałe czy „dane” – ani warunków materialnych, ani form społecznych. XF mutuje, nawiguje i sonduje każdy horyzont. Każdy_a, który_a kiedykolwiek został_a obwołany_a „nienaturalnym_a” wobec obowiązujących norm biologicznych, każdy_a, który_a doświadczył_a niesprawiedliwości wyrządzanych w imię naturalnego porządku, dobrze wie, że gloryfikacja „natury” niczego nie daje nam: osobom queerowym i trans, różnosprawnym, tym dyskryminowanym z powodu ciąży albo obowiązków związanych z wychowywaniem dzieci. XF jest stanowczo antynaturalistyczny. Esencjalistyczny naturalizm cuchnie teologią – im prędzej odbędzie się jego egzorcyzm, tym lepiej.

0x02

Dlaczego jest tak niewiele bezpośrednich, zorganizowanych inicjatyw na rzecz wykorzystywania nowych technologii do celów progresywnej polityki płciowej? XF dąży do strategicznego wykorzystania istniejących technologii, by na nowo skonstruować świat. W te narzędzia wbudowano poważne zagrożenia; ciążą one w kierunku nierównowagi, nadużyć i wyzyskiwania słabszych. Zamiast udawać, że niczym nie ryzykuje, XF wzywa do konstrukcji niezbędnych techno-politycznych interfejsów wyczulonych na ryzyko. Technologia nie jest z definicji postępową. Sposoby jej wykorzystywania spinają się z kulturą w dodatnim sprzężeniu zwrotnym, które uniemożliwia połączenia liniowe, prognostykę i absolutną ostrożność. Techno-naukowa innowacja musi łączyć się z teoretycznym i politycznym myśleniem zbiorowym, w którym nieodzowną rolę odgrywają kobiety, osoby queerowe i niepodporządkowanie płci kulturowej.

0x03

Prawdziwy potencjał emancypacyjny technologii pozostaje niewykorzystany. Tuczona przez rynek, gwałtownie rozrastająca się technologia pęcznieje ponad miarę, a elegancja innowacja złożona zostaje u stóp nabywcy, by zdobiła jego skostniały świat. Nasze najważniejsze zadanie leży poza wrzaskliwym nieładem tego utowarowionego szmelcu: to budowa narzędzi do walki z nierównym dostępem do technologii reprodukcyjnych i farmakologicznych, katastrofami ekologicznymi, niestabilnością ekonomiczną oraz niebezpiecznymi formami pracy bezpłatnej lub niskopłatnej. Domeny, w których nasze technologie są projektowane, konstruowane i regulowane prawnie, nadal charakteryzuje nierówność płciowa. Kobiety pracujące w przemyśle elektronicznym (i w wielu innych) wykonują jedne z najgorzej opłacanych, monotonicznych i wycieńczających prac. Taka niesprawiedliwość domaga się strukturalnych, machinicznych i ideologicznych zmian.

0x04

Ksenofeminizm jest racjonalizmem. Twierdzenie, że rozum czy racjonalność to projekty „z natury” patriarchalne, oznacza zgodę na klęskę. Wprawdzie kanoniczna „historia myśli” jest zdominowana przez mężczyzn, i to męskie dłonie dławią istniejące instytucje nauki i technologii. Ale właśnie dlatego feminizm musi być racjonalizmem – z powodu tej nieszczęsnej nierównowagi, a nie pomimo niej. Nie ma „kobiecej” racjonalności – ani „męskiej”. Nauka nie jest wyrazem, a zawieszeniem płci. Ponieważ dziś jest zdominowana przez męskie ego, pozostaje w sprzeczności z sobą samą – a tę sprzeczność można wykorzystać. Niech ten dysbalans stanie się dla nas dźwignią. Rozum, tak jak i informacja, chce być wolny, ale patriarchat nie może dać mu wolności. Racjonalizm musi sam być feminizmem. XF wyznacza punkt, w którym te postulaty zazębiają się w obustronnej zależności. XF obiera rozum

za napęd feministycznej emancypacji, i głosi prawo wszystkich do wypowiedania się jako nikt konkretny.

Przerwij

0x05

Nadmierna skromność feministycznych programów ostatnich dekad nie przystaje do monstrualnej złożoności naszej rzeczywistości, zakreskowanej światłowodami, falami radiowymi i mikrofalami, rurociągami z ropą i gazem, szlakami powietrznymi, lądowymi i morskimi oraz milionami protokołów komunikacyjnych, wykonywanymi nieustająco, jednocześnie, z każdą mijającą milisekundą. Myślenie systemowe i analizę strukturalną odsunięto na bok na rzecz godnych uznania, lecz nieskutecznych zmagania, skazanych na sztywny lokalizm i fragmentaryczną powstańczość. Choć kapitalizm rozumiemy jako zawiłą i coraz dalej sięgającą totalność, wiele niedoszłych projektów emancypacyjnych i antykapitalistycznych drży w przerażeniu wobec postulatu uniwersalności, opierając się wielkoskalowej polityce spekulatywnej, którą potępia jako wektor z założenia opresyjny. Takie fałszywe przeświadczenie traktuje to, co uniwersalne, jak to, co absolutne, tworząc destrukcyjny rozłam pomiędzy zjawiskami, które chcemy unieszkodliwić, a strategiami, które do tego wybieramy.

0x06

Globalna złożoność stawia przed nami palące wymogi etyczne i kognitywne. Wyznacza nam prometejskie zadanie, którego nie wolno nam nie wypełnić. Lwia część feminizmu XXI wieku – od reliktywów postmodernistycznej polityki tożsamości do rozległych połączy współczesnego ekofeminizmu – nie potrafi zmierzyć się z tymi wyzwaniami w sposób, który zainicjowałaby znaczną i trwałą zmianę. Ksenofeminizm chce stanąć na wysokości tego zadania jako kolektyw aktorów zdolnych do poruszania się pomiędzy licznymi poziomami struktur politycznych, materialnych i konceptualnych.

0x07

Jesteśmy nieugięte syntetyczne, sama analiza nas nie zadowala. XF wymaga konstruktywnej oscylacji pomiędzy opisem a przepisem, by zmobilizować rekursywny potencjał współczesnych technologii na terytorium płci, seksualności i nierównego podziału władzy. Ponieważ istnieje szereg powiązanych z płcią wyzwań stawianych przez życie w erze cyfrowej – od molestowania seksualnego via media społecznościowe, przez doxxing, prywatność, aż

po bezpieczeństwo obrazów w sieci – sytuacja ta wymaga feminizmu obeznanego z informatyką. Dziś jest koniecznością stworzenie infrastruktury ideologicznej, która zarówno podtrzymuje, jak i umożliwia feministyczne interwencje w ramach połączonych w sieć elementów współczesnego świata. Ksenofeminizmowi chodzi o więcej niż cyfrową obronę własną i wolność od patriarchalnych sieci. Chcemy kultywować korzystanie z pozytywnej wolności – wolności do, a nie tylko wolności od – i skłonić feministki, by wyposażyły się w umiejętności, które pozwolą im manipulować istniejącymi technologiami, oraz tworzyć nowe narzędzia kognitywne i materialne w służbie ogółu.

0x08

Radykalne możliwości otwarte dzięki rozwijającym się (i wyobcowującym) formom technologicznego zapośredniczenia nie powinny być wykorzystywane w wyłącznym interesie kapitału, który z założenia przynosi korzyść tylko nielicznym. Wciąż mnożące się narzędzia tylko czekają na aneksję. Chociaż nie sposób mówić tu o całkowitej powszechności, narzędzia cyfrowe nigdy nie były szerzej dostępne i podatniejsze na zawłaszczenie niż dziś. Tym samym jednak nie przemilczamy faktu, że ekspansja przemysłu technologicznego działa na niekorzyść ogromnej liczby ubogich z całego świata (od robotników fabrycznych pracujących w niedopuszczalnych warunkach do ghanijskich wiosek zmienionych w składowiska elektrośmieci wyrzucanych z globalnych mocarstw), ale otwarcie przeznaczamy te niesprawiedliwości do eliminacji. Ksenofeminizm wie, że skoro wynalazek giełdy był zarazem wynalazkiem krachu, to innowacja technologiczna musi przewidywać i monitorować swoje systemowe schorzenia.

Osacz

0x09

XF odrzuca iluzję i melancholię, gdyż hamują polityczność. Iluzja, jako ślepe założenie, że słabsi bez strategicznej koordynacji mogą wygrać z silniejszymi, prowadzi do niespełnionych obietnic i nieuporządkowanych pragnień. To polityka, która chcąc tak wiele, tworzy tak mało. Nasze pragnienie, by ujrzyć zmianę społeczną o bezprecedensowym rozmachu pozostanie mrzonką, jeśli nie włożymy pracy w kolektywną organizację na równie wielką skalę. Natomiast melancholia – tak powszechna na lewicy – uczy nas, że emancypacja to gatunek wymarły, który należy opłakiwać, a nadzieję możemy mieć co najwyżej na mgienie negacji. W najgorszym wypadku taka postawa wywołuje jedynie polityczną ospałość; w najlepszym – rozsiewa wokół atmosferę wszechogarniającej rozpacz, która zbyt często rozkłada się na partyjniactwo i małe moralizatorstwo. Bolączka melancholii tylko pogłębia polityczny bezwład, i – pod pozorem realizmu – porzuca wszelką nadzieję na inną kalibrację świata. XF jest szczepionką na tego rodzaju dolegliwości.

0x0A

Uważamy za niewystarczającą politykę, która kładzie wyłączny nacisk na lokalizm pod pozorem odwracania trendów globalnej abstrakcji. Oderwanie się od kapitalistycznej maszyny albo jej dezawuacja nie doprowadzą do jej zniknięcia. Na proponowane czasem wciśnięcie hamulca bezpieczeństwa na ogromnych prędkościach wbudowanych w rzeczywistość, zwolnienie tempa i zmniejszenie rozmachu, stać tylko nielicznych; to brutalna selektywność elitaryzmu, ostatecznie niosąca katastrofę zbyt wielu ludziom. Odmowa myślenia o czymś więcej niż mikro-społeczność, odmowa dbałości o kontakt pomiędzy rozproszonymi buntami, odmowa zastanowienia nad tym, jak taktyki emancypacyjne można rozszerzyć do zastosowań uniwersalnych, jest równoznaczna z zadowoleniem z tymczasowych i defensywnych gestów. XF jest afirmatywną bestią w ofensywie, wściekle przekonaną o możliwości wielkoskalowej globalnej zmiany obejmującej wszystkich naszych wyobcowanych krewniaków.

0x0B

Świadomość ulotności i sztuczności świata najwyraźniej uszła ze współczesnej polityki feministycznej i queerowej, a zastąpiła je mnoga, lecz statyczna konstelacja tożsamości płciowych, w której bladym świetle uparcie przywraca się równowagę dobra z naturą. Choć w sposób (być może) godny podziwu rozszerzyliśmy ramy „tolerancji”, zbyt często każe nam się szukać pocieszenia w niewoli, twierdząc, że „tacy się urodziliśmy”, sięgając po liczne wymówki jakby pod auspicjami natury. A tymczasem heteronormatywne centrum pozostaje niewzruszone. XF rzuca wyzwanie temu centryfugalnemu punktowi odniesienia, dobrze wiedząc, że kwestia dysonansu płci biologicznej i kulturowej to najlepszy przykład punkt podparcia pomiędzy szalami normy i faktu, wolności i przymusu. Przesunięcie języczka u wagi w stronę natury jest w najlepszym wypadku asekuracyjnym ustępstwem, ucieczką od tego, co czyni politykę trans i queer czymś więcej niż tylko lobbowaniem: od faktu, że jest ona mozolną obroną wolności na tle porządku, który zdawał się niewzruszony. Jak w każdym micie o tym, co dane, dla prawdziwego świata chaosu, przemocy i wątpliwości wymyśla się stabilne podstawy. Replikowany w sferze prywatnej, ten porządek unika konsekwencji również w sferze publicznej. Kiedy możliwość tranzytacji płciowej urzeczywistniła się i spopularyzowała, sarkofag w podziemiach chramu Natury pękł, a z dawnego porządku „płci biologicznej” wyzwoliły się zupełnie nowe historie – najeżone przyszłościami. Dyscyplinująca siatka płci kulturowej jest w dużej mierze próbą posklejania tego roztrzaskanego reliktu i ujarzmienia żyć, które wyzwoliły się od starego porządku. Teraz nadszedł czas, by zrównać ten ołtarzyk z ziemią, a nie klękać przed nim w akcie żalosnych przeprosin za okruch zyskanej wolności.

0x0C

Choć kiedyś „cyberprzestrzeń” obiecywała ucieczkę od rygoru esencjalistycznych kategorii tożsamości, współczesne media społecznościowe z całą mocą skrzyły w przeciwnym kierunku, stając się teatrem czołobitnych hołdów dla tożsamości. Przemieniliśmy się kuratorów własnych tożsamości, kapłanów purytańskich rytuałów podtrzymywania moralności. Na deskach tego teatru nader często goszczą wstydlive przyjemności: oskarżenia, zawstydzania i donoszenia. Wartościowe platformy kontaktu, organizacji i wymiany umiejętności najeżyły się przeszkodami dla produktywnej debaty, udającymi, że to one same ją wyczerpują. Nie wzrusza nas purytańska polityka wstydu, która fetyszyzuje ucisk, jak gdyby ten był błogosławieństwem, i mąci wody w moralizatorskim amoku. Nie chcemy ani czystych rąk, ani pięknych dusz; ani cnoty, ani terroru. Chcemy wyższych form zepsucia.

0x0D

Widać jasno, że zadanie skonstruowania platform społecznej emancypacji nie może ignorować kulturowych i semiotycznych mutacji, które one same umożliwiają. Jeżeli zignorujemy te procesy, te memetyczne pasożyty, takie jak „anonimowość,” „etyka,” „sprawiedliwość społeczna” czy „sprawdzanie przywileju”, zwrócą się przeciw swoim gospodarzom, by ucieleśnić logikę odwrotną od tej (często godnej pochwały), która nadała im życie. Zadanie kolektywnej samokontroli wymaga zręcznego pociągania za sznurki pożądania na poziomie hipersądów [*hyperstition*], i posłużenia się operatorami semiotycznymi na terytorium wysoce usieciowionych systemów kulturowych. Wola zawsze będzie skażona memami, które rozprowadza, ale nic nie stoi nam na przeszkodzie, by ten fakt wykorzystać, i skalibrować ją zgodnie z celami, jakich pożyjemy.

Parytet

0x0E

Ksenofeminizm wzywa do abolicji płci kulturowej. „Abolicjonizm” nie stanowi tutaj kryptonimu dla eliminacji tego, co obecnie uważa się w ludzkiej populacji za cechy „związane z płcią kulturową”. Pod władzą patriarchalną taki projekt skończyłby się jedynie katastrofą – wizja tego, co „związane z płcią”, nieproporcjonalnie skupia się na tym, co kobiece. Ale nawet gdyby skorygować tę rozbieżność, nie interesowałaby nas redukcja płciowej różnorodności w świecie. Niech zakwitną setki płci! „Abolicjonizm” to stenograficzny skrót, mający oznaczać pragnienie skonstruowania takiego społeczeństwa, gdzie cechy obecnie zebrane w rubrykach płci już nie zajmują miejsca w siatce asymetrycznego działania władzy. Skrót „abolicjonizm rasy” można rozwinąć w podobną formułę – walka musi trwać, aż obecnie urasowane cechy nie będą stanowić większej podstawy do dyskryminacji niż kolor oczu. Ostatecznie każdy emancypacyjny abolicjonizm musi skłaniać się ku horyzontowi abolicjonizmu klasy, ponieważ to w kapitalizmie napotykamy ucisk w jego transparentnej, denaturalizowanej formie: nie dlatego jesteś wyzyskiwany_a ani uciskany_a, że pracujesz fizycznie za dniówkę albo jesteś ubogi_a; jesteś robotnikiem_robotnicą albo ubogi_a, ponieważ jesteś wyzyskiwany_a.

0x0F

Ksenofeminizm rozumie, że skuteczność emancypacyjnych projektów abolicjonistycznych – obalenie klasy, płci i rasy – opiera się na głębokim przededefiniowaniu uniwersaliów. To, co uniwersalne, musi być uchwycone jako generyczne, czyli intersekcyjne. Intersekcyjność nie jest rozdrobnieniem kolektywów w telewizyjne śnieżenie krzyżujących się tożsamości, ale orientacją polityczną, która dosięga każdej jednostkowości, sprzeciwiając się wulgarnemu szufladkowaniu ciał. Takiej uniwersalności nie da się narzucić z góry, ale można ją jedynie zbudować od podstaw – albo lepiej: lateralnie, otwierając nowe szlaki tranzytowe przez ten wyboisty krajobraz. Nieabsolutna, generyczna uniwersalność ma strzec przed gnuśną myślowo tendencją do mylenia jej z tym, co poszczególne, a niecharakterystyczne [unmarked] – mianowicie z eurocentrycznym uniwersalizmem, który to, co męskie, myli z bezpłciowym, to, co białe, z bezrasowym, to, co cis, z prawdziwym, i tak dalej. Bez takiej uniwersalności abolicja klasy pozostanie burżuazyjną fantazją, abolicja rasy cichą białą supremacją, abolicja płci ledwie zawołowaną mizoginią, nawet – zwłaszcza – gdy ta jest ścigana przez zagorzałe feministki i feministów. (Świadczy o tym choćby

absurdalne i nierozważne widowisko zwalczania transkobiet przez samozwańczych „abolicjonistów genderu”).

0x10

Od postmodernistów nauczyliśmy się palić fasady fałszywych uniwersaliów i rozwiewać podobne nieporozumienia; od modernistów nauczyliśmy się przesiewać nowe uniwersalia z popiołów tych fałszywych. Ksenofeminizm dąży do skonstruowania polityki koalicyjnej, polityki bez skazy purytanizmu. Potrzeba nam rozwagi, kompetencji i autorefleksji, tak by uniwersalizm, w który chcemy się uzbroić, mógł służyć jako gotowa broń tym, którzy walczą na polu opresji właściwym płci i seksualności. To, co uniwersalne, nie jest gotowym schematem; zamiast z góry dyktować sposoby jego użycia, proponujemy XF jako platformę. Sam proces konstrukcji należy zatem rozumieć jako negentropiczne, iteratywne i ustawiczne przetwarzanie. Ksenofeminizm to struktura w procesie ciągłej mutacji, która jak oprogramowanie open source pozostaje otwarta na ciągłą modyfikację i usprawnienia według nawigacyjnego bodźca radykalnego rozumowania etycznego. Otwarcie nie oznacza jednak nieukierunkowania. Najbardziej trwałe systemy świata zawdzięczają swoją stabilność sposobowi, w jaki tresują porządek, by wyłaniał się jako „niewidzialna ręka” z pozornej spontaniczności; albo wykorzystują bezwład poczynionego już wkładu i powolnego osiadania w zastanym środowisku. Nie powinniśmy wahać się przed uczeniem się od naszych przeciwników czy też zwycięstw i porażek historii. XF chce zasiać w obecnej geometrii wolności ziarna porządku, który jest słuszny i sprawiedliwy, wykorzystując specyfikę form, które są nam dostępne.

Reguluj

0x11

Stawiamy na techno-naukę. Jej wiecznie bluźnierczy charakter pozwala na nieprzerwaną kreatywność: maszyneria płci i człowieczeństwa może być nieustannie rozbierana na części składowe, i konstruowana na nowo. Powiedzieć, że nic nie jest uświęcone, że nic nie jest transcendentne ani chronione przed wolą wiedzy, chęcią majstrowania i hackowania, to też przyznać, że nie ma nic nadnaturalnego. Istnieje wyłącznie „Natura” – rozumiana tu jako nieskrępowane pole działania nauki. Zatem zrywając z melancholią i iluzją; z tym, co nieambitne i tym, co nieskalowalne; ze zlibidinizowanym purytanizmem pewnych kultur internetowych; oraz z Naturą jako niekwestionowaną daną, odkrywamy, że nasz normatywny antynaturalizm pchnął nas w stronę bezkompromisowego naturalizmu ontologicznego. Nie ma nic, twierdzimy, czego nie można badać naukowo i manipulować technologicznie.

0x12

Nie znaczy to, że podział na to, co ontologiczne, i to, co normatywne, na fakt i ocenę, jest taki oczywisty. Wektory normatywnego antynaturalizmu i ontologicznego naturalizmu rozpinają się na wielu polach walki. Projekt wyplątania tego, co powinno być, z tego, co jest, odłączenia wolności od faktu, woli od wiedzy, jest niekończącym się zadaniem. Wiele znamy lakun, gdzie pożądanie stawia nas przed brutalnością faktu, gdzie piękna nie da się wydzielić z prawdy. Poezja, seks, technologia i ból iskrzą napięciem, za którym podążamy. Lecz wystarczy porzucić zadanie rewizji, puścić cugle i rozluźnić napięcie, by żarniki natychmiast przygasły.

Nieś

0x13

Potencjał wczesnej tekstowej kultury internetowej do kontrowania represyjnych reżimów płci kulturowej, budowania solidarności wśród marginalizowanych grup i tworzenia nowych przestrzeni dla eksperymentów, który rozpałał cyberfeminizm we wczesnych latach dziewięćdziesiątych, wyraźnie wyczerpał się w dwudziestym pierwszym wieku. Dominacja tego, co wizualne w dzisiejszych internetowych interfejsach, ponownie zaprowadziła znajome porządki kontrolowania tożsamości, relacji władzy i norm płciowych w autoreprezentacji. Ale nie znaczy to, że wrażliwość cyberfeministyczna odeszła w przeszłość. Oddzielenie drzemiących w dzisiejszej sieci możliwości subwersywnych od opresyjnych wymaga feminizmu czułego na podstępny powrót dawnych struktur władzy, lecz wystarczająco sprytnego, by wiedzieć, jak wykorzystać już istniejący potencjał. Technologie cyfrowe są nierozzerwalnie związane z ubezpieczającymi je materialnymi realiami; są one tak połączone, że jednych można użyć do zmiany drugich dla wszelakich celów. Zamiast uzasadniać prymat wirtualnego nad materialnym, albo materialnego nad wirtualnym, ksenofeminizm zahacza o punkty władzy i beśsiły w obu tych domenach, aby wykorzystać tę wiedzę w ramach skutecznych interwencji w naszą wspólnie komponowaną rzeczywistość.

0x14

Interwencja na polu bezsprzecznie materialnych hegemonii jest tak kluczowa, jak ta na polu cyfrowym i kulturowym. Zmiany w fizycznej infrastrukturze niosą ze sobą najważniejsze możliwości rekonfiguracji horyzontów dla kobiet i osób queerowych. Jako wcielenie ideologicznych konstelacji, produkcja przestrzeni i podejmowane przez nas decyzje dotyczące jej organizacji są ostatecznie wypowiedziami o „nas” i vice versa, sposobami, w jakie „nas” można wypowiedzieć. Ksenofeminizm musi więc władać językiem architektury, która jest słownikiem kolektywnej choreo-grafii, skoordynowanego pisania przestrzeni. To w nim drzemią możliwości przejęcia, ograniczenia albo otwarcia przyszłych przestrzeni społecznej transformacji.

0x15

Z ulicy do domu: przestrzeń domowa nie może umknąć naszym mackom. Głęboko zanurzona w kulturze przestrzeń domowa, która scala dom jako normę z domem jako faktem, niewzruszonym danym, może wydawać się niemożliwa do wykorzenienia. Nie ma miejsca pod naszym dachem na ten ogłupiający ideał drobnomieszczańskiego domostwa. Postawmy sobie za cel stworzenie rozszerzonych domów ze wspólnymi laboratoriami, wspólnymi mediami i infrastrukturą technologiczną. Dom dojrzał do przestrzennej transformacji jako integralna część każdego feministycznego futuryzmu. Ale nie wolno nam się zatrzymać u bram ogrodu. Zbyt dobrze wiemy, że nowatorskie podejście do struktur rodzinnych i życia domowego jest obecnie możliwe jedynie poprzez wycofanie się ze sfery gospodarczej (komuna) albo wzięcie na siebie najcięższego brzemienia (samotne rodzicielstwo). Jeżeli chcemy wyrwać się z bezwładu podtrzymującego dogorywający model rodziny nuklearnej, która uparcie działa na rzecz izolacji kobiet ze sfery publicznej, a mężczyzn z życia dzieci, jednocześnie karząc tych, którzy szukają alternatyw, musimy dokonać gruntownego remontu materialnej infrastruktury i przerwać mocujące ją procesy ekonomiczne. Przed nami stoi dwojaki zadanie, więc nasza wizja jest z konieczności stereoskopijna: musimy skonstruować gospodarkę, która wyzwoli pracę reprodukcyjną i życie rodzinne, jednocześnie budując modele rodzinne wolne od znoju pracy najemnej.

0x16

Z domu do ciała: interwencja w ramach proaktywnej polityki biotechnologicznej i hormonalnej to sprawa niecierpiąca zwłoki. Hormony mogą funkcjonować jako hackerskie narzędzia, umożliwiając polityczną modyfikację systemu płciowego poza obowiązującymi zasadami kalibracji estetycznej poszczególnych ciał. Nadrzędnym i strukturalnym problemem jest dystrybucja hormonów; kwestia tego, komu i czemu nadajemy status priorytetu lub patologii. Pojawienie się Internetu i zbudzonej przezeń hydry czarnego rynku farmaceutycznego – wraz z upublicznieniem archiwum wiedzy endokrynologicznej – znacząco przyczyniło się do wyrwania kontroli nad gospodarką hormonalną z rąk stojących na jej straży instytucji, próbujących niwelować dążenia zagrażające ustanowionym kanałom dystrybucji seksualności. Sama zamiana biurokracji na rynek nie jest jednak zwycięstwem. Wyżej muszą wezbrać te fale. Pytamy, czy słowa o „hackowaniu płci kulturowej” można zmienić w strategię o długim zasięgu, strategię dla mózgu [wetware] podobną do tego, czego kultura hackerska dokonała dla oprogramowania, konstruując cały wszechświat darmowych platform o otwartym dostępie do kodu źródłowego, wszechświat, który spośród wszystkich kiedykolwiek widzianych przez nas zjawisk jest najbliższy komunizmu. Czy możemy, bez lekkomyślnego narażania życia, zszyć w jedno ciało obietnice farmaceutycznego druku 3D [„Reactionware”], będące na razie w fazie embrionalnej, oddolnych telemedycznych klinik aborcyjnych, forów gender-hacktywistycznych i DIY-HRT, i tym podobnych, by wytworzyć platformę dla darmowej i wolnodostępnej medycyny?

0x17

Od lokalnego po globalny, od chmury po nasze ciała, ksenofeminizm bierze na siebie odpowiedzialność budowania nowych instytucji na technomaterialistyczną, hegemoniczną skalę. Jak inżynierki, które muszą jednocześnie wyobrażać sobie całkowite struktury totalne, jak i cząsteczki, które się na nie składają, XF podkreśla wagę sfery mezopolitycznej stojącej w opozycji do ograniczonej efektywności gestów lokalnych, tworzenia stref autonomicznych bądź czystego horyzontalizmu, jak również do transcendentnego albo odgórnego narzucania wartości i norm. Mezopolityczna arena uniwersalistycznych ambicji ksenofeminizmu pojmuję siebie jako ruchomą i misterną sieć połączeń pomiędzy tymi biegunami. Jako pragmatystki cenimy nieczystość, będącą siłą napędową zmian pomiędzy granicami tych rozbieżności.

Przelej

0x18

XF podkreśla, że dostosowanie naszych działań do wymogów epoki o prometejskiej złożoności jest pracą wymagającą cierpliwości, ale zażartej cierpliwości, przeciwnej do „oczekiwania”. Kalibracja politycznej hegemonii albo powstańczego memopleksu nie tylko niesie ze sobą tworzenie materialnych infrastruktur zdolnych ucieleśniać wartości, które głosi, lecz także stawia nam wymogi jako podmiotom. Jak mamy stać się żywicielkami tego nowego świata? Jak możemy zbudować lepszego pasożyta semiotycznego – takiego, który wzbudza pragnienia, jakie chcemy odczuwać, który rządzi nie przez samožerną orgię oburzenia lub gniewu, ale emancypacyjną i egalitarną wspólnotę wzmocnioną nowymi formami niesamolubnej solidarności i kolektywnego panowania nad sobą?

0x19

Czy ksenofeminizm jest programem? Nie, jeżeli przez program rozumiemy coś tak dobitnego, jak przepis, albo proste narzędzie jednego przeznaczenia, rozwiązujące określony problem. Wolimy myśleć jak ktoś, kto mataczy albo sepleni, kto chce zbudować nowy język, który z łatwością rozwikła zarówno dany nam problem, jak i wszelkie problemy mu pokrewne. Ksenofeminizm jest platformą, zaczątkową ambicją zbudowania nowego języka polityki seksualnej – języka, który swoje własne metody nieustannie przechwytyje jako materiały do przerobienia i stopniowo stwarza swoje jestestwo. Rozumiemy, że problemy, z którymi się mierzymy, są systemowe i powiązane, i że jakakolwiek szansa globalnego sukcesu zależy od zainfekowania rozlicznych umiejętności i kontekstów logiką XF. Nie chcemy nagłego przewrotu, lecz transformacji poprzez przenikanie, ukierunkowanej subsumpcji; to restrukturyzacja dokładnie zaplanowana, która ma na celu zatopienie białego, kapitalistycznego patriarchatu w morzu zabiegów, stopniowo rozbijając go i zmiękczejąc jego twardą skorupę, tak byśmy mogły zbudować nowy świat z jej szczątków.

0x1A

Ksenofeminizm triumfalnym iksem na ruchomej mapie zaznacza pragnienie skonstruowania wyobcowanej przyszłości. Iks ten nie wyznacza celu, lecz wkłada w rzeczywistość topologiczną klatkę kluczową dla formowania nowej logiki. Afirmując uwolnienie przyszło-

ści z więzów ciągłej replikacji teraźniejszości, występujemy o wzbogacenie przestrzeni o nową geometrię, bardziej urozmaiconą niż nawa w kościele, linia produkcyjna i koryto. Potrzebujemy nowatorskich afordancji percepcyjnych i behawioralnych, niezaślepionych naturalnymi tożsamościami. W imię feminizmu, Natura nie będzie nigdy więcej ustroniem niesprawiedliwości ani źródłem jakichkolwiek politycznych argumentów!

Jeśli natura jest niesprawiedliwa, zmień naturę!

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Laboria Cubonics
Ksenofeminizm
Ku polityce wyobcowanej
2015

<https://laboriacuboniks.net/manifesto/ksenofeminizm-ku-polityce-wyobcowanej/>
przeł. Bogna M. Konior i Aleksandra Paszkowska

pl.anarchistlibraries.net